

 <https://orcid.org/0000-0003-3429-3676>

Lech Szczegółka

Uniwersytet Zielonogórski

Populizm retropijny. O tożsamości alternatywnej prawicy

Retrotopian Populism: About the Identity of the Alternative Right

Abstract: The subject of the article is the phenomenon of successes of right-wing parties and their leaders. The contemporary rise of radical populism and its geopolitical scope are reflected in the discourse of its new features. Such a discussion offers a wealth of concepts and notions. Most of them describe practices of dismantling” democracy, threats of dictatorship or even fascism. The presented analysis focuses on the question of the ideological identity of cases that can be specified as consolidated populism. The thesis I advance shows that the source of the durability of electoral support is a specific narrative based on a thinking style which Zygmunt Bauman termed “retrotopia”. This popular world view functions as a legitimizing myth, which the process of limiting democracy hides in the form of culture war. I conclude that the concept of retrotopia adds little to the distinction between today’s different varieties of populist movements and political leaders.

Keywords: right-wing populism, ideology, retrotopia, cultural war, electoral authoritarianism

Gdzie jest niebezpieczeństwo, tam też pojawia się siła zbawcza.

Friedrich Hölderlin

Rozmiary tendencji postrzeganych jako przejaw wzrostu, czy fali populistycznych form polityki sprawiły, że problematyka ich charakteru znajduje się dzisiaj w centrum dyskursu badawczego. Po raz pierwszy od dawna kwestia populizmu

angażuje pytania o kondycję i przyszłość demokracji. Coraz odważniej stawiane są tezy mówiące o nieodwracalnym kryzysie, zmierzchu jej nieźle prosperującego od końca zimnej wojny modelu liberalnego. To znak czasu przemian. Dekomponują one nie tylko kształt systemów partyjnych, ale również kulturę polityczną społeczeństw, której obywatelskie właściwości miały stanowić fundament stabilności systemu demokratycznego. Rewizji ulegają utrwalone w politologii konwencje jego opisu i analizowania.

Należy wspomnieć, że jeszcze na przełomie wieków populizm miał status fenomenu poznawczo dobrze rozpoznanego. Zastanawiano się nad tym, czy jego formy są defektem, czy objawem demokracji, który pozwala ożywić jej skłonne do inercji praktyki. Jego potencjał zredukowano zazwyczaj do obszaru słabo skonsolidowanych demokracji Ameryki Łacińskiej lub neodemokracji postkomunistycznych. Obecnie, w odniesieniu do tytułu książki Slavoj Žižeka, pojawiły się „kłopoty w raju” (2021). W populistycznej formie dotarły do anglosaskiej macierzy demokracji. Przypadki referendum w sprawie brexitu oraz prezydentura Donalda Trumpa wywołały lawinę studiów odkrywających istnienie analogicznych tendencji i zagrożeń na innych obszarach geopolitycznej mapy. Tematyka populizmu, źródeł atrakcyjności jego stylu przestała być domeną wąskiego grona specjalistów. Przyciąga uwagę licznego grona publicystów¹. To zainteresowanie nie zawsze jest dla jakości dyskursu korzystne.

Rozległość dyskursu wymaga niewątpliwie wysiłku precyzowania sformułowanych w jego ramach pojęć i twierdzeń. U wielu autorów/obserwatorów, zjawiska owej fali populizmu stanowią często pretekst do swobodnych rozważań nad deficytami demokracji i przemianami, jakie zachodzą w jej społeczno-kulturowym oraz demograficznym otoczeniu.

Wydaje się, że co najmniej dwie kwestie wymagają dzisiaj bardziej systematycznej refleksji. Pierwsza wynika z pytania o perspektywy przesilenia obecnego kryzysu i szans redukcji populizmu do jego wcześniejszego formatu ożywiającej politykę efemerydy. Niewiele na taki scenariusz wskazuje. Zaskakująco mało miejsca w dzisiejszych analizach zajmują jednak uwarunkowania, które ewidentnie różnicują poziom sukcesów populistycznych formacji. Źródłem drugiej są obserwacje zgodne z tym, że odpowiedzią na objawy kryzysu demokracji stały się współcześnie formacje określane jako *alt-right*, populizm o prawicowej (nacjonalistycznej) proweniencji. To zjawisko ma walor paradoksu. Nie jest wciąż jasne, dlaczego trwająca od kryzysu finansowego 2008 roku stagnacja gospodarcza okazała się czasem koniunktury ruchów (liderów) transponujących problemy społeczno-ekonomicznych nierówności na płaszczyznę konfliktów kulturowych. Znaczenie wyzwań związanych ze wzrostem skali migracji nie dostarcza tu satysfakcjonujących wyjaśnień.

¹ Można tu wymienić prace autorstwa Mashy Gessen (2018), Madeleine Albright (2019), Anne Applebaum (2020) czy Nadava Eyal (2021).

Oba zarysowane wyżej pytania nie mają jeszcze szans na konkluzywną odpowiedź. Możliwe jest natomiast rozpoznawanie układu czynników, które wpływają na przebieg i kierunki populistycznej fali. Niepokój, jaki rodzi jej impet, nie może przesłaniać faktu istnienia zbioru demokracji, w których populiści znajdują się wciąż na marginesie systemu partyjnego.

Artykuł ma charakter polemicznego przeglądu dyskursu wokół współczesnych odmian prawicowego, alternatywnego populizmu. Jego celem jest próba udowodnienia tezy mówiącej, że oferowany w nim model polaryzacji kulturowej zawiera istotne granice swojej skuteczności oraz uniwersalności. W pierwszej części przedmiotem krytycznych odniesień jest skłonność do opisywania formacji *alt-right* w kategoriach względnie jednolitego zbioru. Sądzę, że w kilku przypadkach ich populistyczny (ludowy) status może być kwestionowany, podobnie jak ryzyko przemiany w autorytaryzm (protofasyzm). W części drugiej staram się pokazać, że prawdopodobieństwo takiego ryzyka istnieje w sytuacji przekształcenia nastrojów społecznych w podatny na ideologiczną integrację światopogląd. Nawiązując do refleksji Zygmunta Baumana, określam jego wykorzystywane przez alternatywną prawicę treści jako „retrotopię”. Pytam o to, czy i w jakich warunkach ten rodzaj narracji (politycznej) przybiera postać ideologii efektywnej w konsolidacji nieliberalnego elektoratu.

Prawicowy populizm. Między popularyzmem a faszyzmem

Trudno w politologii o zjawisko lepiej opisane i zdiagnozowane niż populizm. Dobrze rozpoznano w XX wieku cechy tego stylu działania i języka komunikacji ze zwolennikami, socjotechnik ich mobilizacji oraz wielość jego praktyk i rezultatów. Jeszcze do pierwszych lat naszego wieku powszechne było przekonanie mówiące, że populizm (bez względu na swoje afiliacje ideowe) jest przejawem demokracji, formą kontekstowo uzasadnionej reakcji na defekty systemu politycznego/partyjnego. Sądzono, że korelacja polityk państwa dobrobytu i rozwoju obywatelskiej kultury politycznej stanowi remedium pozwalające na redukcję znaczenia tego stale powracającego fenomenu. Obraz współczesnego dyskursu nakazuje twierdzić o rewizji takich diagnoz (i przekonań). Dysponujemy co najmniej kilkunastoma nowymi, panoramicznymi studiami, w świetle których prawicowy populizm stał się siłą zdolną trwale destabilizować porządek ustrojowy demokracji i – czasem – transformować jego reguły w formę wyborczej autokracji.

Po raz pierwszy od wielu dekad wyraźnie pisze się o zagrożeniu recydywą dyktatorskich, protofaszystowskich form rządzenia. W ciągu kilkunastu zaledwie lat populizm zyskał status niemal egzystencjalnego dla losów demokracji wyzwania. Z jego dzisiejszych opisów nie wynika jasno, aby w sensie właściwości swojego stylu i retoryk polaryzacji mówić o czymś jakościowo nowym. Nie może

zaskakiwać radykalizm ani dobrze znane z historii inklinacje do autorytaryzmu. Nowa jest – po prostu – skuteczność wyborcza i jej zasięg.

Część autorów, jak się wydaje, przechodzi obok tego faktu i swoją uwagę koncentruje na źródłach, które tkwią w słabościach systemu demokratycznych instytucji (Levitsky, Ziblatt, 2018; Mounk, 2019; Runcinam, 2019). Tym można tłumaczyć powierzchowny ogląd samego populizmu. Bywa postrzegany jako zbiór formacji korzystających z objawów politycznego przesilenia, inercji systemu i jego elit niezdolnych do reagowania na przykład na przemiany kanałów obiegu informacji, erozję roli tradycyjnych mediów. Na drugim biegunie dyskursu sytuują się autorzy dostrzegający w przekazach alternatywnej prawicy mocne przesłanki do twierdzeń o autorytarnych profilu ich dążeń do politycznego oraz ideologicznego panowania (Albright, 2019; Applebaum, 2020; Sadurski, 2020; Stanley, 2021). Owszem, faszyzm był emanacją skuteczności populistycznego języka, miał jednak kilka różniących się wcieleń, podobnie jak każda, zmuszona do pozyskiwania poparcia społecznego dyktatura. Najciekawiej przedstawiają się dwa studia tworzące bardziej zniuansowany obraz przyczyn społeczno-kulturowego zwrotu elektoratów ku formacjom, które oferują narodową, nacjonalistyczną wersję naprawy demokracji (Fukuyama, 2018; Eatwell, Goodwin, 2020). W przypadku drugiej z tych pozycji jej podtytuł (*Zamach na liberalną demokrację*) zawiera tezę, która przesądza o kierunku wyводу. W inny sposób zmierza ona do tych samych wniosków, które rysują zorientowani w realiach naszej części Europy Iwan Krastew i Stephen Holmes, opisujący rozczarowanie skutkami polityki imitowania Zachodu (2020).

Wyżej przywołane studium dobrze pokazuje stan dyskursu stwarzany przez poczucie końca „końca historii”. Populizm jest postrzegany jako siła reaktywna – nie tyle podmiot polityki, ile jej aktor umiejętnie korzystający z okoliczności kryzysowej sytuacji. Obraz dyskursu, jak się zdaje, potwierdza obiekcje Jerzego Szackiego (2007) co do użyteczności terminu (etykiety, epitetu) „populizm”. U części autorów odgrywa on rolę nazwy szerokiego kontinuum polityków czerpiących z zasobu populistycznych technik i języka obrony interesów narodu. Na jego biegunach mogą być lokowani Boris Johnson (ze względu na poparcie dla koncepcji brexitu) oraz Władimir Putin. Krastew i Holmes swój wywód opierają na analizie przypadków Polski, Węgier, Rosji i USA. Autor studium wnikliwie opisującego spektrum analogii między faszyzmem a współczesnymi odmianami ultranacjonalizmu, jako przykłady wymienia Rosję, Węgry, Polskę, Indie, Turcję i Stany Zjednoczone (Stanley, 2021, s. 27). Polska, w stałym towarzystwie Węgier, stanowi żelazny przykład dowolnych twierdzeń na temat współczesnego populizmu. Nie zamierzam deprecjonować ich wartości. Można jedynie zwrócić uwagę na to, że dyskurs operuje wciąż w kręgu obserwacji dowodzących, że siłą populizmu jest połączenie pewnych technik retorycznych, autorytarnego *leadership* oraz atrakcyjnej – dzisiaj akurat nacjonalistycznej – opowieści.

W krótkim studium nie jest możliwe dokładne przedstawienie dyskusji nad charakterem współczesnej fali prawicowego populizmu. Jego umowna mapa pozostaje równie rozległa, co niedokładna. Sposoby lokalizowania Polski pod rządami PiS dobrze – jak sądzę – pokazują jej powierzchowność oraz publicystyczne nawyki części autorów. Szanując przesłanie kryjące się w ostrzeżeniach przed tyranią i faszyzmem oraz umiejętność operowania bogatym materiałem porównawczym, należy wskazać na pewną generalną wątpliwość. Wysiłek poszukiwania analogii i koncentracja na podobieństwach stylu praktyk politycznych wydają się nieco jednostronne. Noszą znamiona poznawczego ułatwienia. Łatwość, z jaką autorzy anglosascy kwalifikują III RP do ilustrowania swoich tez, może rodzić nieufność co do znajomości kontekstu „postępów populizmu” w innych państwach podawanych za przykład.

Wzmiankowane wyżej uproszczenia może tłumaczyć wspólne przekonanie zdecydowanej większości autorów o głębokim kryzysie form ustrojowych kształtowanych według kanonu liberalnej aksjologii – wykładni praw człowieka i obywatela. W tym punkcie trudno o polemikę. Jeżeli mianem populizmu oznaczamy wszystkie ruchy i partie, które w swoich działaniach kwestionują reguły gry, prawno-instytucjonalne *status quo*, to otrzymujemy coś w rodzaju definicji problemu. Jest ona banalna, nawet jeżeli przyjąć, że źródła poparcia dla tego typu formacji i liderów są dzisiaj podobne w Polsce, Turcji, na Filipinach, w Wenezueli, Indiach i USA (pomijając już skrajny przypadek Rosji). Dwudziestowieczni badacze form autorytaryzmu i mechaniki upadku demokracji, by wymienić tylko Adama Przeworskiego, Juana Linza czy Samuela Huntingtona, dużo pracy wkładali jednak w analizę tak zwanych warunków wstępnych; relacji między stronami i aktorami rywalizacji a kulturą polityczną społeczeństwa. Dostrzegali różnice, które były tworzycem poszukiwań typologicznych i formułowania politologicznych generalizacji. Dzisiaj mamy często do czynienia z odwróceniem tamtej strategii badawczej. Proponowana w tytule generalizacja często określa dobór oraz sposób analizy przykładów. W rezultacie dużo wiemy o tym, co narodowi populiści „robią i mówią”. Wiemy, że okazują się skuteczni w konsolidacji elektoratu innej (nieoliberalnej) demokracji, silnego przywództwa budującego specyficzny typ więzi między osobą lidera i zwolennikami alternatywnej polityki. Uwagę badaczy skupiają protoautorytarne właściwości tej polityki, swobodnie łączone z przypadkami, w których dyktatura jest już faktem. Moralny imperatyw obrony demokracji powoduje, że analitycznie potrzebne rozróżnienia pomiędzy populizmem a dyktaturą realną i potencjalną ulegają rozmyciu. Uprawniony wydaje się sąd, że dominującą strategią interpretacyjną jest dzisiaj zamiar dowodu tezy mówiącej o tym, jak krok po kroku demontowana jest demokracja. Świetną dokumentację procesu powolnego ześlizgiwania się w autorytaryzm stanowi monumentalne studium Wojciecha Sadurskiego poświęcone polskiemu kryzysowi konstytucyjnemu (2020). Fascynacja nieuchronnością procesu, który w majestacie woli większości (suwerena) umożliwia kumulację

władzy i kontroli nad instytucjami publicznymi, profiluje perspektywę dyskursu. Prowadzi jego konkluzje w kierunku pułapki Kasandry, do czego powrócę w zakończeniu tekstu. W tym miejscu warto zauważyć inną ułomność popularnego od kilku lat modelu opisu populistycznej fali. Jej badacze w zaskakująco skromnych rozmiarach odnoszą się do faktów, jakie kryją się poza podobieństwami. W polu obserwacji nie znajduje się rozległa kategoria systemów politycznych, w których oferta narodowego populizmu nadal stanowi margines partyjnego układu sił, a dążenia liderów nie wykraczają poza ambicje jego poszerzenia. Nawet w regionie geopolitycznym, w którym imitacja Zachodu mogła zrodzić efekt zmęczenia liberalną demokracją, styl polityki Fideszu i PiS nie znajduje ani skutecznych, ani konsekwentnych naśladowców. Rosnąca wrażliwość części współczesnych społeczeństw na kwestie tożsamości, bezpieczeństwa, integralności kultury czy tradycji narodowej ma wiele zmiennych. Różnicują one sens i społeczny zasięg oferty określonej jako populistyczny nacjonalizm.

Powtarzający się w większości opracowań dobór przykładów rodzi wrażenie, że autorów nie interesuje sam populizm, ale odwołujący się do narodowej frazeologii autorytaryzm, a zwłaszcza jego ewolucyjny *modus operandi*. Najwięcej uwagi przyciągają z natury rzeczy przypadki populistów „u władzy” oraz repertuar środków, jakie stosują w celu maksymalnego wydłużenia swoich rządów (Müller, 2017; Levitsky, Ziblatt, 2018). Trudno w tej dziedzinie o istotne poznanie odkrycia wobec ustaleń wspomnianych już Linza i Przeworskiego. Powracają pytania, czy inni narodowi populiści, ci do zdobycia władzy dopiero aspirujący, są nosicielami podobnie autorytarnych skłonności. I w jaki sposób je rozpoznać, mając na uwadze sukcesy wyborcze populistów we Włoszech, Skandynawii, Francji, krajach Beneluksu. Czy rzeczywiście posiadanie „samodzielnej” władzy i sposób z niej korzystania stanowią jedyny możliwy test stosunku populistów do demokracji? Mamy wciąż jeszcze przypadki populistycznych liderów, którzy, sprawując władzę, nie dążyli do eskalacji swoich kompetencji i wzmożenia wymierzanych w elity narodowych emocji. Rządy Borisa Johnsona czy Andreja Babiša, podobnie jak kilku efemerycznych liderów w państwach południowo-wschodniej Europy, nie okazały się historyczną cezurą losów tamtejszych demokracji. Tak jak wcześniej we Włoszech czy Austrii. Pozostają niewątpliwie oznaką kryzysu reprezentacji politycznej i niezadowolenia rosnącej części elektoratu ze stanu elit socjalizowanych w kulturze respektu do reguł demoliberalnego konsensu. Jego czas najwyraźniej przemija. „Bycie w centrum”, umiar i polityczna poprawność stają się dla wyborców objawem wyobcowania i/lub nieskuteczności (Sloterdijk, 2011; Zielonka, 2018).

Moment globalnego odwrotu demokracji, o czym chyba pierwszy pisał Larry Diamond (2002), czas rewolwy stymulowanej przez nowe media, będące już poza kontrolą dotychczasowego *mainstreamu* (Mounk, 2019; Eyal, 2021), siłą nawyku intelektualnego przyjęto traktować jako koniunkturę dla populizmu. Genealogia przytaczanych w literaturze przykładów w małym stopniu uzasadnia

tego rodzaju założenie. W mojej ocenie sytuacje określone jako przesilenie – kryzys systemu partyjnego i jego elit – tworzą warunki dla sukcesu liderów, którzy używają metod populizmu instrumentalnie. Warto zwrócić uwagę na to, że w analizach form współczesnego populizmu dominuje fenomen jego personalizacji. Nazwiska liderów stały się synonimami praktyk i systemu władzy. To nie jest oczywiście zjawisko nowe (*vide* peronizm), ale warto eksponować to, że postaci będące dziś symbolami owej populistycznej fali nie miały wcześniej nic wspólnego z oddolnymi ruchami protestu, postawami buntu wobec elit. Często sami do nich przynależą i trudno ich wcześniejszy status kojarzyć z rolą rzeczników ludu, zwykłych obywateli. Przyjęcie tego wizerunku bywa *sui generis* nowym wcieleniem, podobnie jak populistyczna retoryka służąca integracji elektoratu „zmiany”.

Kuszająca, ale wymagająca dalszych analiz, wydaje się propozycja określenia wzmiankowanego tu wzoru powstawania populistycznej formacji mianem „popularyzm”. Popularysta staje się populistą, dostrzegając zalety, siłę i funkcje tej socjotechniki. Dotyczy to zarówno polityków aspirujących, jak i tych, którzy potrzebują jej do utrzymania lub powiększenia władzy. Tego rodzaju lider nie ma – zwykle – skryzalizowanych poglądów w kwestiach ekonomicznych czy socjalnych. Ideologiczna proweniencja jego przekonań bywa trudna w klasyfikacji, ewoluuje – co jest zresztą jest atutem wyborczym. Priorytetem jest technika symulowania autentyczności, więzi z ludem i jego problemami oraz demonstrowania woli ich rozwiązania. To nadal jednak elementarz wiedzy o populizmie (Müller, 2017, s. 71–72).

W świetle przykładów eksponowanych w literaturze należy zwrócić uwagę na to, że imitujących populizm popularystów cechuje (być może wyróżnia) imperatyw osobistej kontroli nad własnym ruchem/partią, dążenie do bycia jej jedynym symbolem i źródłem tożsamości programowej. Ten styl przywództwa „wewnętrzny” może mieć pewną moc wskaźnikową w rokowaniach nad ewolucją systemu politycznego, w którym popularysta staje na czele władzy wykonawczej. Można sądzić, że przypadki podawane przez większość analityków w zamiarze ilustrowania roli, jaką populizm odgrywa dzisiaj w procesach kryzysu (dekonsolidacji, odpływu) demokracji, to są fenomeny populizmu – rzecz można – „odgórnego”, scentralizowanego i w tym sensie pozorowanego.

Nie jest intencją tego krótkiego przeglądu kontynuacja sporu o to, czym jest populizm. Był i jest on nierozstrzygalny choćby z tego powodu, że dzisiaj wypowiadają się o tym głównie krytycy w ten sposób oznaczanych praktyk politycznych. Termin opisowy znowu przyjmuje charakter epitetu, co unieważnia jego poznawczą użyteczność (Szacki, 2007). Geopolityczna skala problemu rodzi jednak potrzebę namysłu nad rodzajami odmian zjawiska. Popularyzm rozumiany jest tutaj jako technika imitowania głosu ludu, substytucji oddolnego ruchu protestu środowisk mających poczucie krzywdy, marginalizacji i braku reprezentacji ze strony tradycyjnych partii. To technika znana już od starożytności

i nie bez przyczyny obserwowana w demokratycznych formach ustrojowych². Nie jest więc istotne pytanie, co skłania ambitnego polityka do stosowania technik i retoryk populizmu (Chávez, Berlusconi, Netanjahu, Babisz, Trump, Le Pen, Bolsonaro, Johnson, Kaczyński, Orban i in.). Nie wszyscy populiści byli w stanie scentralizować władzę nad swoim ugrupowaniem i jego wyborcami (przykładki współczesnych Włoch, Niemiec, Francji). Istotniejsza wydaje się analiza warunków, które umożliwiają transformację osobistych ambicji lidera w system autorytarnej kontroli nad instytucjami państwa i sfery publicznej. Geopolityczna różnorodność państw, w których przynajmniej czasowo odbywa się dekonsolidacja ładu demokratycznego, komplikuje szanse sensownych wyjaśnień. Alternatywność populistycznej prawicy, jej nacjonalizm, identaryzm, kulturowy konserwatyzm, mają współcześnie wiele lokalnych odmian i znaczeń. Trudno kwestionować podobieństwa zawierające się w ostrej krytyce elementów liberalnej kultury politycznej. Podejście badawcze oparte na eksponowaniu tego faktu ma, jak wspomniano, niewielką wartość prognostyczną. Słabo wyjaśnia czynniki powodujące zróżnicowanie efektów fali i naturę barier, jakie ona napotyka.

Z tego powodu interesujące wydają się przypadki ilustrujące proces konsolidacji nieliberalnego populizmu. Sukces praktyk przebiegających według scenariusza polaryzacji na osi lud (naród, zwykli obywatele) vs. elity, rzeczywiście w kilku, i tylko kilku, państwach pozwala twierdzić o utrwaleniu się ustrojowej hybrydy w rodzaju demokracji wyborczej, nieliberalnej itp. Czy Turcja, Węgry, Polska rzeczywiście mogą stanowić prototyp końca demokracji i być zestawione z efektami kampanii wokół brexitu i prezydentury Trumpa? Politologicznie wydaje się to absurdem. Jeżeli jednak zwrócić uwagę na fenomen tolerancji dużej, czasem największej, części elektoratu na praktyki demontowania względnie już ustabilizowanego systemu reguł i procedur, to można zauważyć jego wspólne źródła³.

Retrotopia w roli ideologii polaryzacji

Do kanonu wiedzy o populizmie jeszcze do niedawna należało twierdzenie, mówiące, że tego typu ruchy nie dysponują skryzalizowaną ideologią. Oczywiście każdy populizm oferował jakąś wizję swoich celów i konturów pożądanego,

² Można tu tylko wspomnieć antyczny rodowód pojęcia „demagogia”, często traktowanego jako typowy wskaźnik populizmu, ale jednak zakresowo dużo szerszego (Szacki, 2007, s. 16).

³ Z tego powodu, w ramach tej analizy nie mieszczą się często przywoływane w literaturze przypadki państw Ameryki Łacińskiej oraz Indie, Filipiny, w których stan demokracji zawsze był labilny.

bardziej sprawiedliwego lub narodowego ładu społecznego⁴. Klasycy problemu, Margaret Canovan czy Paul Taggart, zwracali uwagę na powiązane treści przekazu ideowego z kontekstem lokalnych tradycji i problemów politycznych. Dominował pogląd o instrumentalnym, perswazyjnym i eklektycznym charakterze populistycznych opowieści. Na kartach historii, doktryn i ideologii zapisały się w zasadzie tylko faszystowskie emanacje populizmu, służące ostatnio środowiskom obrońców demoliberalnego porządku, jako swoiste memento. Ten brak ideologii wspólnej populistom różnych czasów i miejsc zawsze powodował trudność w tworzeniu uprawnionych poznawczo generalizacji. Dzisiaj widmo populizmu przestało być lokalne czy efemeryczne. Jest inspiracją kolejnych prób generalizacji opisujących rzeczywistość i przyszłość demokracji (Runciman, 2019). *Novum* w tej refleksji są wzmianki sugerujące, że współczesnych populistów łączy nie tylko antyliberalny resentyment. Obok względnej zgody istniejącej wokół tezy, że beneficjentem (w kilku przypadkach może nawet źródłem) funkcjonalnego kryzysu form demokracji liberalnej jest populizm prawicowy, pojawiają się próby charakterystyki jego przekazu ideologicznego. Nadal jednak koncentrują się one na jego „radykalności”. Obok formuły Stanleya „ultranauczjonalizmu” w wypowiedziach publicystycznych proponowane są na przykład określenia w rodzaju „ultrakonserwatyzm” (Dominique Moisi), „radykalny tradycjonalizm” (Andrzej Leder). Jednak ich desygnatami są wciąż swobodnie wybrane przypadki. Kwestia ich „typowości”, potencjalnej uniwersalności pozostaje otwarta.

Upierając się przy postulatcie poszukiwania nie tylko podobieństw, ale także różnic, warto – może – zmienić perspektywę oglądu następstw populistycznej ofensywy. Przytoczone wyżej formuły wskazujące na ideologiczny profil przekazu oraz sposób legitymizowania autorytarnych praktyk dotyczą czegoś realnego. Mówią – przynajmniej *implicite* – o fenomenie reorientacji, jaka zachodzi w kulturze politycznej praktykujących demokrację społeczeństw. Taka zmiana od dawna jest dostrzegana i wyjaśniana w kategoriach buntu czy rewolty obywateli (np. Mounk, 2019). Kwestią, jaka wymaga analiz, jest więc rosnąca akceptacja wyborców wobec sposobu, w jaki popularności (pozorni populiści) definiują problemy systemowe demokracji, określają ich hierarchię oraz metodę ich rozwiązania. W tym ujęciu to nie charyzma lidera czy konfrontacyjny styl jego retoryki jest tworzywem więzi nawiązywanej z elektoratem „zmiany”, ale wspólny światopogląd. Emblematyczne przykłady ryzyk demontażu demokracji (erdoganizm, trumpizm, orbanizm, kaczyzm) są *de facto* nazwami formacji światopoglądowej integrowanej opowieścią o zagrożeniach dla trwania narodowej substancji. Osnową tej opowieści jest nie tylko dyskredytowanie elit i politycznych oponentów. Legitymację praktyk kumulacji władzy (demokracji nieliberalnej)

⁴ Miało to swoje odzwierciedlenie w klasyfikowaniu przypadków populizmu według kryteriów opozycji: prawica vs. lewica.

stanowi przedstawienie obrazu rzeczywistości w kategoriach nieusuwalnej aksjologicznie różnicy między ładem i chaosem. Realnie istniejące we współczesnych społeczeństwach nastroje frustracji, krzywdy, lęku i niepewności zostają przesunięte na płaszczyznę pytań o to, kto jest najlepszym obrońcą naturalnego porządku (np. cywilizacji chrześcijańskiej), a kto stanowi jego zagrożenie i jest źródłem niedowładów czy bezsilności instytucji państwa. Popularystyczny lider może – w świetle tego przedstawienia – przyjąć rolę i wizerunek „zbawcy”, jedyne gwaranta skutecznej obrony wartości narodowych, moralnych czy wprost wyznaniowych (Polska, Węgry, Rosja, Turcja). Wejście w taką rolę wymaga eskalowania przejawów wojny kulturowej. Z tego powodu płaszczyzną rozwijania retoryki polaryzacji stają się kwestie rosnącego pluralizmu wartości; wzorów moralnych, sposobów wyrażania i praktykowania swojej tożsamości (Fukuyama, 2019; Markowski, 2019). Język konfliktu wartości i postaw wobec zagrażających wspólnocie narodowej zmian stał się od kilku lat najbardziej efektywnym narzędziem integracji bazy wyborczej populizmu. W myśl autorów jego propagandy przybiera ona kształt *sui generis* obozu patriotycznego. Jego uczestnikom może oferować poczucie racji – bycia po słusznej stronie. Ten język prostych emocji narodowych (i ksenofobii) łączonych z odwieczną nadzieją ludu na władzę bardziej responsywną wobec jego potrzeb pozwala kamuflować dążenia popularystów do tak zwanych rządów bezterminowych. Rodzi stan przyzwolenia na sprawczość, radykalizm i przywództwo asertywne w traktowaniu reguł politycznej poprawności oraz prawnoustrojowych ograniczeń władzy.

Na tle doświadczeń kilku ostatnich dekad są powody do tego, aby mówić dzisiaj o „nowym populizmie”. Czy są one wystarczająco mocne? Geografia zasięgu oraz trwałość postępów alternatywnej czy radykalnej prawicy jest rzeczywistością czymś nowym, przynajmniej w hemisferze określonej jako Zachód i obszar jego bezpośrednich oddziaływań. Wracając jednak do pytania o uwarunkowania tych sukcesów oraz podobieństwa głębsze niż nacjonalistyczna treść przekazu, powraca kwestia czynników, jakie wciąż jeszcze limitują czy ograniczają rozmiary tej fali. Wydaje się, że dominująca interpretacja koncentruje swoje diagnozy wokół rosnącego rozczarowania obywateli demokracją w jej liberalnej formie i treści. Poczucie niskiej efektywności tego systemu w usuwaniu napięć społecznych, ekonomicznych, kulturowych wynikających z koincydencji skutków kryzysu finansowego roku 2008 ze wzrostem migracji bez wątpienia stanowi podglebie wzrostu popularności alternatywnych projektów politycznych, z nawyku klasyfikowanych jako populizm. W ocenie części badaczy mamy do czynienia ze zwrotem w kulturze politycznej, kryzysem wiary w historyczną ostateczność pewnego modelu rządzenia i „polityczności” organizującej relacje państwo–obywatele⁵. Instytucjonalne fundamenty jego działania: parlamenty, partie, wybory

⁵ Świetną ilustracją tego zwrotu stanowi już sam tytuł studium Iwana Krastewa i Stephena Holmesa (2019).

funkcjonują dzisiaj w rzeczywistości ekonomicznej i medialnej, która uzmysławia słabości liberalnego systemu politycznej reprezentacji. Jego kanon wypracowano wszak jeszcze w XIX wieku, a jedyną istotną w sensie ustrojowym i społecznym korektę stanowiło od tego czasu upowszechnienie praw wyborczych.

Jeżeli spojrzeć na objawy tego kryzysu, czy inaczej, procesu „odczarowania” demokracji legitymizowanej do niedawna formułą *There Is No Alternative*, to są przesłanki, aby pójść krok dalej. Musi istnieć powód sprawiający, że liderzy najbardziej skuteczni w dekonsolidowaniu konsensu wokół demokracji i porządku konstytucyjnego, poparcie dla swoich praktyk budują według osi podziałów/różnic kulturowych, a nie socjoekonomicznych⁶. Język wojny kulturowej, jak się okazuje, dostarcza dużej części elektoratu spójnej definicji rzeczywistości i holistycznego wyjaśnienia natury jej deficytów. W przekazie populistów (różnych geograficznie miejsc) pojawiają się te same charakterystyczne figury retoryczne. Wskazanie na ich nacjonalizm, „identaryzm” są uzasadnione, ale oferują nadmiernie szeroki ich mianownik.

Siła, polityczny i wyborczy potencjał opowieści snutej wokół zagrożeń dla narodowej tożsamości (kultury, tradycji itd.) pozostaje zróżnicowana. W kilku przypadkach przybiera jednak cechy opowieści ideologicznej, skutecznie aspirującej do roli formatowania wartości i postaw wobec ładu społecznego (Napiórkowski, 2019; Szczegóło, 2020). To ważny moment w tych rozważaniach. Sytuacja przenikania się pojęć populizmu, autorytaryzmu, profaszyzmu z wielością prób nazwania profilu ideowego ich współczesnych form, unika konfrontacji z faktem krystalizowania się nowego rodzaju ideologii. Jej tworzywem jest stan nastrojów społecznych, które Zygmunt Bauman (2018) określił w tytule swojej ostatniej pracy jako „retrotopia”. Opisuje w ten sposób penetrujący świadomość społeczną wielu społeczeństw fenomen nostalgii za idealizowaną przeszłością (Bauman, 2018, s. 275). W charakterystycznym dla stylu swoich obserwacji języku erudycyjnych metafor autor dowodzi, że objawy procesu wyczerpywania się nadziei na realizację obietnic demokracji (postęp, dobrobyt, bezpieczeństwo) rodzi sentyment za starymi, dobrymi czasami, „powrotem do korzeni”⁷.

Z kilku względów interpretacja socjokulturowych wymiarów kryzysu demokracji wydaje się interesująca. Pokazuje, że retoryka, narodowego egoizmu, kulturowego identaryzmu czy suwerenności stanowi wytwór wcześniej powstałych lęków oraz utraty zaufania do instytucji i elit systemu politycznego. Jeżeli przyjąć za autorem *Retrotopii*, że znaczącej części współczesnych społeczeństw przyszłość jawi się w kategoriach kontynuacji stanu niepewności i chaosu, to naturalną reakcją staje się potrzeba – nadzieja na restytucję „normalności”.

⁶ Retoryka wojny kulturowej w zauważalny sposób (przypadek Francji i USA) pogłębia proces dekompozycji tradycyjnego, pracowniczego elektoratu partii lewicowych.

⁷ Bauman nie jest tutaj oryginalny, jeżeli przywołać antycypację tego zjawiska w studium Petera Sloterdijka (2011). W bardziej politologicznie konkretny sposób te zjawiska opisywał Jan Zielonka (2018).

Przyciągające dzisiaj uwagę badaczy populizmu przypadki jego zwycięstw (lub awansów) wyborczych, znamionuje właśnie retrotopijna ideologia „powrotu”. Stanowi ona medium poczucia wspólnoty światopoglądowej i – w konsekwencji – aprobaty dla stylu i praktyk demontowania demokracji. Retrospektywna orientacja przekazu (obrona porządku, normalności itp.) wnosi do populistycznych opowieści element spójności, wizji ładu pożądanego. Objasnia naturę środowisk wskazywanych jako źródło zagrożeń. W tym modelu polaryzacji intuicyjnie klarowne staje się ogniwo łączące liberałów, obrońców demokracji, globalistów, lewaków, feministki, ruchy LGBT czy brukselską – unijną – biurokrację. Masywność tego frontu, który wykorzystuje prawa i wolności obywatelskie do niszczenia porządku wartości, wymaga odpowiedniej reakcji – asertywnego lidera o cechach „zbawcy”.

Musi powstać pytanie o to, czy są racje, aby retrotopię traktować jako ideologię. Takie twierdzenie w świetle tradycji badawczej zakrawa na herezję (Szacki, 2007, s. 15–16). Jeżeli jednak na raczej niejasnej podstawie używa się dziś często sformułowania „nowy” populizm, to może na podobnej zasadzie przyjąć, że pojawia się „nowa” ideologia. To oczywiście słaby argument. Retrotopia, nie mając cech klasycznej ideologii, posiada jednak jej podstawowe funkcje. Pozwala na formatowanie emocji, postaw i zachowań politycznych. Ten rezultat okazuje się względnie trwały, co odróżnia przekaz oparty na retrotopii od tego, co nazywane jest narracją, czyli konstruktem tworzonym na potrzeby konkretnej sytuacji lub kampanii wyborczej. Zapewne warta uwagi wydaje się możliwość przemiany narracji w przekaz, który przybiera nie tylko formę, ale strukturę ideologii. Idąc tropem rozważań Baumana, retrotopia jest przede wszystkim obrazem świata, rodzajem światopoglądu. Kształtuje się on spontanicznie w reakcji na wyczerpanie się sensów dostarczanych wcześniej przez dogmaty ideologii „końca historii”. Jest ich negacją (Bauman, 2018, s. 18–19), która wyraża kulturowy pesymizm. Ten sposób postrzegania rzeczywistości, obiektów pozytywnego (przeszłość) i negatywnego (zmiany cywilizacyjne) odniesienia, rezonuje współcześnie z marginalnym do niedawna dyskursem uprawianym w wąskich kręgach konserwatywnych tradycjonalistów, filozofów i publicystów przekonanych o wadliwości kierunku rozwoju liberalnej cywilizacji. Myślenie w kategoriach retrotopijnych zawsze było obecne. Przywołując choćby postacie Allana Blooma, Rogera Scrutona albo Ryszarda Legutki popularyzującego ich diagnozy w polskim obiegu intelektualnym, należy zaznaczyć, że antyliberalny konserwatyzm dysponował wiernym gronem swoich „literackich przedstawicieli”. W kilku państwach miał zwolenników propagujących ich poglądy w obiegu medialnym, prawniczych *think tankach* czy ruchach społecznych. Dzisiaj mamy do czynienia z fenomenem zgodności części tych poglądów ze stanem nastrojów tej części społeczeństwa, która doświadcza poczucia utraty czy – co eksponuje studium Francisa Fukuyamy (2019) – deficytu społecznego uznania, godności.

Retrotopia – jako forma światopoglądu – posiada dwa wymiary: ten potoczny, „ludowy”, emocjonalny, oraz dyskursywny, mający cechy stylu myślenia Karla Mannheim’a. Wcześniej istniały one niezależnie od siebie. Właściwości ideologii nadały im praktyki poszukiwania przez liderów „nowego” populizmu języka, który integruje obraz podziałów politycznych, społecznych, kulturowych w rzeczywistości nowy model polaryzacji. Polityka radykalnej zmiany zyskuje dzięki temu walor walki o pryncypia dla narodu egzystencjalne. Z tego względu w zbiorze alternatywnie prawicowych form populizmu należy wyróżnić te, których przekaz jest ostentacyjnie tradycjonalistyczny. Korzystanie z nastrojów retrotopii prowadzi do kojarzenia treści nacjonalistycznych z retoryką obrony rodziny i wiary oraz udziału instytucji wyznaniowych w życiu publicznym czy systemie edukacyjnym⁸.

Liderzy projektów politycznych określanymi dzisiaj jako „wyborczy autorytaryzm” nie są oczywiście ideologami w sensie tworzenia oryginalnych idei czy koncepcji ustrojowych⁹. Mimo często długiej biografii politycznej ich rzeczywiste poglądy były i są trudne do rekonstrukcji, a wypowiedzi książkowe czy medialne eklektyczne, podporządkowane potrzebom sytuacji¹⁰. Nie może dziwić, że uwagę badaczy koncentrują ich działania w sferze ustrojowej, przywołujące klasyczny repertuar praktyk „niszczenia demokracji” – narodzin tyranii itp. W realiach konieczności wygrywania kolejnych wyborów powodzenie tego *modus operandi* wymaga jednak ideowej konsolidacji dużej części elektoratu. W tym celu liderzy przejmują wybrane elementy ludowego sentymentu do przeszłości i pesymizmu kulturowego. W przypadku Trumpa taką inspiracją była popularność ruchu Tea Party (Eatwell, Goodwin, 2020, s. 211–212), dla Kaczyńskiego środowiska istniejące wokół mediów narodowo-katolickich (Szczegół, 2020, s. 40–48)¹¹. Jednocześnie odwołujące się do nastrojów retrotopii projekty polityczne są wyraźną i jedyną ofertą współpracy składaną kręgom zaangażowanym w intelektualną krytykę liberalnego systemu wartości i przejawami tak zwanych

⁸ Ten element ultranacjonalizmu trafnie eksponuje Jason Stanley, szeroko (w dwóch rozdziałach) opisując przywiązanie tego typu populistów do kultury patriarchy oraz afirmację naturalnych, zdrowych obyczajów, które trwają wśród mieszkańców wsi i prowincji (2021, s. 140–145, 150–153). Powraca jednak wątpliwość, czy tego typu przekonania „moralne” można uznać za charakterystyczne dla faszyzmu.

⁹ Najbliższa formule „ideologia–polityka” wydaje się sylwetka publicysty i kandydata w wyborach prezydenckich roku 2022 Erica Zemmoura. Jego błyskotliwy esej *Francuskie samobójstwo* (2022) jest dobrym przykładem adaptacji retrotopii na grunt współczesnej Francji.

¹⁰ Jest to m.in. przesłanka, aby odróżnić tradycyjnych populistów od popularystów. Ci pierwsi bywają bardziej konsekwentni oraz zorientowani na potrzeby i interesy konkretnych grup elektoratu (np. Andrzej Lepper czy Jean-Luc Mélenchon).

¹¹ W przypadku Kaczyńskiego, podobnie jak Orbana, ten zwrot w sposobie profilowania przekazu partii w kierunku emocji narodowo-konserwatywnych wynikał z potrzeby eliminacji konkurencyjnych ugrupowań odwołujących się do sztyldu prawicy.

progresywnych tendencji w kulturze¹². Kooperacja jest obustronnie korzystna. Poglądy marginalnych dotąd środowisk akademickich czy mediów, zostają przeniesione w centrum sporu politycznego. Stają się głosem jednej ze stron w procesie polaryzacji jego kształtu. Uzasadniają jej kulturowy profil, dostarczają aksjologii ataku na demoliberalny *mainstream*. Populistyczny lider (lub popularysta) zyskuje w tym trybie formę autoryzacji swoich działań. Nie wszyscy populiści z tego typu poparcia korzystają. W historii populizmu czy faszyzmu relacje pomiędzy liderem i jego formacją a środowiskiem owych literackich przedstawicieli, intelektualistów akademików, zawsze przybierały różną postać. Dopiero w późnej fazie funkcjonowania systemu władzy ulega ona redukcji do roli propagandy.

Obecnie, ze względów diagnostycznych, interesująca jest ta faza procesu dekonsolidacji demokracji, w której trwa jeszcze rywalizacja o agendę dyskursu publicznego. Od autorytarnych populistów wymaga ona ideologicznego kamuflażu. W tej fazie procesu liderzy odgrywają rolę pośredników między świadomością potoczną, nastrojami społecznego niezadowolenia i sferą wiedzy dyskursywnej lokującej jego przyczyny w erozji naturalnego porządku wartości i zasad moralnych. Retrotopia nie jest ideologią. Stanowi, jeżeli podążać za intuicjami Baumana, rezerwuar emocji i postaw (2017, s. 25, 275), które w obliczu braku innego rozwiązania problemów społecznych i ekonomicznych, tworzą materiał „otwarty” – na projekty oferujące nie tylko wymianę rządu, ale wizję holistycznej sanacji państwa i rewizję jego polityki wobec nurtujących społeczeństwo kwestii. Retrotopia jest swojego rodzaju ramą poznawczą, która pozwala porządkować ich sens. W mniej lub bardziej pozorny sposób odsłania powiązania, jakie zachodzą między obiektywnymi deficytami systemu politycznego/partijnego, a „błędną”, kosmopolityczną, liberalną orientacją jego dotychczasowych elit. W sytuacji braku projektów ideowych o podobnej skali, retropijny przekaz stał się w kilku miejscach świata formą jedynej, skutecznej w komunikacji z wyborcami, ideologii. To tylko substytut (narzędzie), ale przez swoje odwołanie do autentycznych emocji i doświadczeń ma zdolność formowania postaw. Wywołuje zmiany w kulturze politycznej i to one, jak się wydaje, stanowią uzasadnione źródło kasandrycznych ostrzeżeń. Cechy osobowości lidera i jego ambicje są ewidentnie wtórne wobec więzi światopoglądowej, umiejętności jej kultywowania oraz orientowania w kierunku użytecznych politycznie definicji sytuacji. Na koniec tego wątku warto podkreślić, że żaden z autorytarnych populistów nie próbował w ostatnich czasach łagodzić umownego kursu swojej polityki. Należy raczej mówić o eskalowaniu języka i praktyk kulturowego konfliktu. W logice

¹² Manifestacją ich stylu myślenia w Polsce jest obraz historii i teraźniejszości przedstawiony w podręczniku Wojciecha Roszkowskiego.

konfrontacji typu ideologicznego¹³, determinacji w walce o pryncypia trudno o późniejsze kompromisy. Powstaje swoisty układ zobowiązań oparty na primacie wartości nad interesami (np. „suwerenność nie ma ceny” itp.). Siła opowieści mającej cechy ideologii zawiąra w tym sensie pewien polityczny koszt¹⁴. Wyborcza nośność takiej retoryki ma swoje granice. Istotniejsza wydaje się próba określenia, dlaczego opisywany tu rodzaj populizmu, ideologicznie uzasadnianego na mapie współczesnych form alternatywnej prawicy, stanowi – wciąż jeszcze budzący niepokój, ale jednak – wyjątek. Nie wszędzie retrotopia może zostać przekształcona w quasi-ideologię. Ta kwestia prowadzi na koniec do kilku obserwacji i wniosków.

Wnioski

Przesłankę zarysowanych propozycji interpretacyjnych stanowiło wrażenie sugerujące, że rosnąca stale liczba studiów nad zjawiskami fali prawicowego populizmu zawiera kilka słabości. Mają one wymiar analityczny i prognostyczny. Bardzo dużo wiemy już o systemowych przyczynach wzrostu jego popularności i zagrożeniach, jakie ten proces rodzi dla demokracji. Rozmiary tej fali i naturalna różnorodność wywołujących ją aktorów raz jeszcze uzmysławiają niską użyteczność terminu „populizm”. Nawet jeżeli dodać doń predykaty mające definiować jego profil polityczny, to poza względną zgodą, że jest on zasadniczo prawicowy (*alt-right*) i narodowy (nacjonalistyczny, identarystyczny), trudno o wspólne mianowniki. A te wydają się poszukiwane przez autorów prac mających syntetyzujące problem ambicje. Predykaty niewiele pomagają, jeżeli zwrócić uwagę na to, że i „nacjonalizm” i „prawica” zawsze miały sensy zależne od geograficznego położenia oraz kultury politycznej danego społeczeństwa. Są one nadal odmienne nawet w europejskiej hemisferze oddziaływania wzorów jej zachodniego kanonu.

Wstępny przegląd dyskursu zachęca do tezy mówiącej, że u wielu autorów interferuje poczucie „czegoś” we współczesnym prawicowym populizmie nowego, ze skłonnością do jego postrzegania przez pryzmat recydywy znanych z historii doświadczeń. Metahistoryczne rozważania Timothy’ego Snydera oraz innych autorów ostrzegających przed widmem dyktatury, nie pomagają w rozumieniu natury współczesnej popularności akurat tej formy populizmu. Czy coś nowego zawiera się w tej starej i świetnie już rozpoznanej formie? Nowe są bez

¹³ Można to określić w ten sposób, ponieważ w kategoriach ideologicznych określana jest druga strona w obrazie kulturowej wojny, np. lewacy, liberalne elity, lub źródła zagrożeń – neomarksizm, ideologia LGBT, gender, globalizm itp.

¹⁴ Mowa tu o dobrze znanym z historii zjawisku. W sytuacji gdy tożsamość ruchu czy przywództwa politycznego zostaje oparta na konstrukcji ideologicznej, nie można bez utraty części zwolenników (lub ryzyka rozłamu) rezygnować z głoszonych wcześniej założeń.

wątpienia tematy podejmowane przez populistów. Dzisiaj są to kwestie imigracji oraz porażek koncepcji integracji (np. idei wielokulturowości). Ten realny problem społeczny w państwach Unii Europejskiej i USA nie może jednak objaśniać uniwersalności sukcesów ruchów *alt-right* ani obaw przed powrotem tyranii.

Nowym zjawiskiem jest skala popularności retrotopijnych przekazów. Tworzą one poczucie więzi i politycznej wspólnoty, które w perspektywie ostatniego półwiecza nie mają wielu precedensów. Opisane przez Baumaną zmiany w świadomości społecznej mogą być i są wykorzystywane z zamiarem formatowania nastrojów elektoratu w kierunku poparcia alternatywnej polityki, czyli modelu demokracji bardziej aktywnej w obronie oraz reprezentacji potrzeb tak zwanej milczącej większości („zwykłych obywateli”). Konsolidacja elektoratu radykalnej zmiany jest – jak sądzę – funkcją pojawienia się płaszczyzny, na której możliwa stała się integracja wielu, wcześniej rozproszonych, perspektyw niezadowolonych z politycznej, wielokulturowej i ekonomicznej rzeczywistości. Esencją ideologicznych zastosowań retrotopii jest wskazanie na jedno wspólne ich źródło.

Nie upierając się przy tym, że mamy tu do czynienia z czymś więcej niż zaskakujący dzisiaj rozmiarami swojej powszechności substytut ideologii, warto wskazać istotne ograniczenia mocy jego oddziaływania.

(1) W nielicznym zbiorze społeczeństw retrotopia ma potencjał przybrania cech względnie holistycznego i popularnego światopoglądu/stylu myślenia. Jej moc oraz powszechność są funkcją pierwotnego tworzywa lokalnej historii i cech kultury politycznej. Wbrew temu, co sądzą Krastew i Holmes (2020), tylko w kilku państwach naszego obszaru geopolitycznego (środkowej i wschodniej Europy) objawy zniechęcenia polityką imitacji zachodnich wzorów przebijają postać masowego poparcia dla formacji populistycznej. Węgry, Polska i Serbia nie są tutaj regułą. Tylko w ich przypadku opowieść o powrocie (restrykcji dawnej wielkości) posiada pewne historyczno-kulturowe przedmioty takich odniesień. Również w państwach zachodniej Europy idea łącząca emocje narodowe z frazeologią kulturowej niechęci wobec różnorodnych mniejszości oraz środowisk progresywnego rozumienia równości nie ma szans na szeroki rezonans. W tym sensie można przypuszczać, że tradycjonalistyczne formacje skazane są na rolę marginesu (Francja) lub funkcjonowanie w ramach moderujących ich przekaz koalicji (Włochy, Szwecja, Dania, Finlandia).

(2) Warto podkreślić to, że funkcjonowanie „retrotopii” w roli ideologii uzależnione jest wciąż jeszcze od możliwości wykorzystania tego zasobu, jaki stanowi religia i przywiązanie do wyrastających z niej przekonań o naturze tego, co „normalne”. Przegląd mapy posądzonych o protofaszyzm przypadków jest tu mocnym dowodem. Poziom sekularyzacji społeczeństw wydaje się istotnym wskaźnikiem szans powodzenia prawicowego populizmu w jego autorytarnej wersji.

(3) Oba wyżej wspomniane uwarunkowania są przesłanką do refleksji nad ryzykiem ukształtowania się, choćby w gronie państw członków Unii Europejskiej, platformy współpracy populistycznych formacji. Obecne próby instytucjonalizacji takich sojuszy wskazują, że to ryzyko jest niewielkie. Niektóre schematy retropijnego stylu myślenia są wspólne ich liderom, ale dla większości z nich stanowią tylko narzędzie retoryczno-wyborcze. Ideologiczna konsekwencja prowadząca do form kulturowej wojny ma z tego powodu ograniczenia. Zasięg jej skuteczności wyznaczają rozmiary elektoratu, którego postawy i dyspozycje mogą być organizowane wokół względnie jednolitego systemu wartości. Czerpanie z retroaktywnego zasobu korzyści politycznych jest dziś źródłem przewagi populistów nad zróżnicowanymi ideowo ugrupowaniami demoliberalnego, mieszczańskiego centrum. Aczkolwiek to właśnie kultura polityczna zakorzeniona w pluralizmie, tradycji kompromisu pomiędzy wartościami, efektywnie redukuje autorytarne zagrożenia stwarzane przez współczesnych populistów.

Literatura

- Albright, M. (2019). *Uwaga faszyzm. Ostrzeżenie*. Tłum. K. Mironowicz. Warszawa: Poltext.
- Applebaum, A. (2020). *Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu*. Tłum. P. Tarczyński. Warszawa: Agora.
- Bauman, Z. (2017). „Some of the Foremost Challenges to the Status Quo”. *Studia Socjologiczno-Polityczne*, 2(7), s. 31–45.
- Bauman, Z. (2018). *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*. Tłum. K. Lebek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Diamond, L. (2002). „Thinking about Hybrid Regimes”. *Journal of Democracy*, 2(13), s. 21–35.
- Eatwell, R., Goodwin, M. (2020). *Narodowy populizm. Zamach na liberalną demokrację*. Tłum. W. Kurylak. Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga.
- Eyal, N. (2021). *Rewolta*. Tłum. M. Sommer. Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal.
- Fukuyama, F. (2019). *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*. Tłum. J. Pyka. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Gessen, M. (2018). *Będzie to, co było. Jak totalitaryzm odradza się w Rosji*. Tłum. M. Iwińska, H. Faryna-Paszkiewicz. Poznań: Prószyński i S-ka.
- Green, J. (2013). *Moral Tribes: Emotion, Reason and the Gap Between Us and Them*. New York: Penguin Books.
- Krastew, I., Holmes, S. (2020). *Światło, które zgasło. Jak Zachód zawiódł swoich wyznawców*. Tłum. A. Paszkowska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Levitsky, S., Ziblatt, D. (2018). *Tak umierają demokracje*. Tłum. O. Łabendowicz. Łódź: Fundacja Liberté!
- Markowski, M.P. (2019). *Wojny nowoczesnych plemion. Spór o rzeczywistość w dobie populizmu*. Kraków: Wydawnictwo Karakter.

- Mishra, P. (2017). *The Age of Anger: A History of the Present*. New York: Farrar, Straus & Giroux.
- Mounk, Y., Foa, R.S. (2016). „The Democratic Disconnect”. *Journal of Democracy*, 3(27), s. 5–17.
- Mounk, Y. (2019). *Lud kontra demokracja. Dlaczego nasza wolność jest w niebezpieczeństwie i jak ją ocalić*. Tłum. K. Guccio. Warszawa: Biblioteka Kultury Liberalnej.
- Mudde, C., Rovira Kaltwasser, L. (2017). *Populism: A Very Short Introduction*. New York: Oxford University Press.
- Müller, J.W. (2017). *Co to jest populizm*. Tłum. M. Sutowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Napiórkowski, M. (2019). *Turbopatriotyzm*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Przeworski, A. (2017). „A Conceptual History of Political Regimes: Democracy, Dictatorship and Authoritarianism”. *Studia Socjologiczno-Polityczne*, 2(7), s. 9–29.
- Runciman, D. (2019). *Jak kończy się demokracja*. Tłum. Sz. Żuchowski. Warszawa: Fundacja Kultura Liberalna.
- Sadurski, W. (2020). *Polski kryzys konstytucyjny*. Tłum. A. Wójcik. Łódź: Fundacja Liberté!
- Sloterdijk, P. (2011). *Kryształowy pałac*. Tłum. B. Cymbrowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Snyder, T. (2019). *Droga do niewolności. Rosja, Europa, Ameryka*. Tłum. B. Pietrzyk. Kraków: Znak Horyzont.
- Stanley, J. (2021). *Jak działa faszyzm. My kontra oni*. Tłum. A. Gustowski, A. Stelmach. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Szacki, J. (2007). „Wstęp”. W: Y. Mény, Y. Surel (red., przy współpr. C. Tame, L. de Soussy). *Demokracja w obliczu populizmu*. Tłum. A. Gąsior-Niemiec. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 9–26.
- Szczegóła, L. (2020). *Droga do wojny kulturowej. Ideologia Dobrej Zmiany*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Zemmour, E. (2022). *Francuskie samobójstwo*. Tłum. B. Lasson. Kraków: Biały Kruk.
- Zielonka, J. (2018). *Kontrrewolucja. Liberalna Europa w odwróceniu*. Tłum. J. Bednarek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Žižek, S. (2021). *Kłopoty w rajach. Od końca historii do końca kapitalizmu*. Tłum. T.S. Markiewka. Warszawa: Czarna Owca.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest fenomen sukcesów partii prawicowych i ich liderów. Współczesny wzrost radykalnego populizmu i jego geopolityczny zasięg znajdują odzwierciedlenie w dyskursie na temat jego cech. Taka dyskusja oferuje bogactwo koncepcji i pojęć. Większość z nich opisuje praktyki „demontażu” demokracji, groźby dyktatury, a nawet faszyzmu. Przedstawiona analiza koncentruje się na kwestii tożsamości ideowej przypadek, które można określić jako skonsolidowany populizm. Stawiana przeze mnie teza pokazuje, że źródłem trwałości poparcia wyborczego jest specyficzna narracja oparta na stylu myślenia, który Zygmunt Bauman nazwał „retrotopią”. Ten popularny światopogląd funkcjonuje jako mit legitymizujący, który ukrywa proces ograniczania demo-

kracji pod postacią wojny kulturowej. Dochodzę do wniosku, że koncepcja retrotopii niewiele wnosi do rozróżnienia między dzisiejszymi różnymi odmianami ruchów populistycznych i przywódców politycznych.

Słowa kluczowe: prawicowy populizm, ideologia, retrotopia, wojna kulturowa, autorytaryzm wyborczy